

Pamięć.pl 12/2015

Dopóki nie złączą się święta Bożego Narodzenia, polski grudzień zazwyczaj wygląda dość ponuro. Śniegu jeszcze często nie ma, zimno, deszczowo, ciemno. „Sorry, taki mamy klimat” – ktoś mógłby powiedzieć, ale chyba chodzi tu także o aurę promieniującą z naszej przeszłości. Dwie „grudniowe noce” z 1970 i 1981 roku wryły się głęboko w polską historię. W tym numerze „Pamięci.pl” nie możemy o nich nie pamiętać.

Najtragiczniejszym akordem [Grudnia '70](#) była masakra w Gdyni, ale przecież nie mniej dramatyczny przebieg miały zamieszki w innych miastach. Wydarzenia z okresu robotniczej rewolty [w Szczecinie](#) opisuje Michał Paziewski. Dekadę po tych „wypadkach” – jak eufemistycznie nazywała strzelaninę rządowa propaganda – nastąpiła jeszcze dłuższa noc – [stan wojenny](#). Wśród tej nocy coraz donośniejszy był [głos rzecznika prasowego rządu, Jerzego Urbana](#), który w tym czasie z jeszcze większą niż dotychczas gorliwością zbierał punkty w kategorii na najbardziej zniechęconą postać. Manipulacje, kalumnie, pospolite kłamstwa i bezczelność komunistycznego propagandzisty sprawiły, że zaczęto go porównywać z ministrem propagandy III Rzeszy, Josephem Goebbelsem. Działania Urbana opisuje Grzegorz Majchrzak.



Z grudniowymi nocami kojarzy się jeszcze jedna postać – Stanisław Kociołek, pamiętany głównie ze swego tragicznego w skutkach apelu do gdyńskich robotników o powrót do pracy. Czasem pojawiają się opinie, że został on wprowadzony w błąd, że komunikat, który doprowadził do masakry, był rezultatem nieporozumienia. Nawet jeśli tak było, to Kociołek w żaden sposób nie może zostać zaliczony do pezetpeerowskich „gołębi”. Był jednym z tych aparatczyków, którzy opowiadali się za zdecydowanymi, siłowymi działaniami. Także po Grudniu '70, o czym pisze Filip Gańczak.

Grudniowe noce by nie przeminęły – i to we wszystkich demoludach – gdyby nie wytrwałe działanie opozycji demokratycznej i wymiana wzajemnych doświadczeń, a nierzadko też pomoc. O spotkaniach dysydentów na polsko-czechosłowackiej granicy przypomina w swoim artykule Kamil Dworaczek.

Od dawna się mówi, że każda rewolucja pożera własne dzieci. Robert Spałek analizuje w tym numerze charakterystyczną – można by wręcz rzec: immanentną – cechę komunizmu, a mianowicie cyklicznie odbywające się czystki. Nawet najwyżej postawieni dygnitarze i najbardziej zasłużeni towarzysze nie mogli być pewni dnia ani godziny. Szkoda, że ta machina autodestrukcji nie była skuteczniejsza.

Do numeru dołączyliśmy film dokumentalny *Próba generalna*, opowiadający o zdławieniu strajku w Wyższej Oficerskiej Szkole Pożarniczej – tuż przed wprowadzeniem stanu wojennego.

Zapraszam do lektury!

Redaktor naczelny
Andrzej Brzozowski

Uwaga! Korzystając z tej strony akceptują Państwo regulamin Biblioteki Cyfrowej.

PLIKI DO POBRANIA



Spis treści numeru
2.79 MB



Pamięć.pl 12/2015
36.62 MB

Drukuj

Generuj PDF

Powiadom

Liczba wejść: 33433, od Data
publikacji 25.12.2015
